

GAZETA LWOWSKA.

We Srodę

N^{or.} 8.

19. Stycznia 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia —

Najjaś. cesarz junc raczył najlaskawiej miejsce komissarza cyrkulowego drugiej klasy w Galicyi, opróżnione przez posunięcie Józefa Breinla na komissarza pierwszej klasy, dać komissarzowi trzeciej klasy Franciszkowi Bogdany.

W dodatku do tutejszego uwiadomienia z dnia 18. listopada 1830, czyni się wiadomo, że wydział banku dzisiaj przed południem zebrany, oznaczył dywidendę za drugie półrocze 1830 w kwocie trzydziestu sześciu zr. w. na każdą akcyję.

Ilość ta 36 zr. waluty bankowej na akcyję, może być począwszy od dnia 1go stycznia b. r. za zwróconemi kuponami, lub kwitami podług klas stępowanemi w tutejszej kassie akcyjnej podnoszona.

Z resztą za rok 1830 złożono 167,927 zr. 44 2/4 kr. waluty bankowej w funduszu odwodowym instytutu.

W Wiedniu d. 10. stycznia 1831.

Adryjan Mikolaj baron Barbier,
gubernator banku.
Melchior kawaler Steiner,
zastępca gubern. banku.
Franciszek baron Schloissnigg,
dyrektor banku:

O k ó l n i k

c. k. rządu krajowego w arcyksięstwie Austrii poinformuj Anizy:

Zakaz wyprowadzenia koni do Polski.

Najjaś. pan stosownie do przetożenia c. k. powszechnej kamery nadwornej z d. 7. i 9. t. m. raczył własnoręcznym listem swoim z d. 6. t. m. zakazać wyprowadzanie koni z c. k. austryjackich państw do Polski, będącej w powstaniu, dopóki tamże trwać będą rozruchy.

W Wiedniu d. 9. stycznia 1831.

Jan Talatko, kawaler de Gestieticz,
c. k. prezydent rządu niższej Austrii.
Jan Nep. baron Bartenstein,
c. k. radzca rządu niż. Aust.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 8. stycznia. —

Z powodu nastącej potrzeby wyrzeczenia przez reprezentantów narodu, względem dalszych sposobów, zabezpieczenia bytu narodowego, i obmyślenia stosownych do tego celu działań, na mocy artykułu 6go uchwały sejmowej z dnia 20. grudnia 1830. i na przedstawienie rady najwyższej narodowej, dyktator zwołuje obie izby sejmowe do zebrania się na dzień 17ty b. m. do Warszawy, uniwersałem z dnia 7. Stycznia r. b.

Po zjechaniu się senatorów, posłów i deputowanych, dzień otwarcia sejmku przez dyktatora oznaczony będzie.

Jenerał adjutant hrabia Orłow wyjechał do Brześcia Litewskiego.

— Dnia 11. stycznia. —

Wczoraj odbywał się wybór rektora warszawskiego uniwersytetu, przy którym obrano rektorem pana Skrodzkiego, doktora filozofii profesora fizyki.

Dyktator postanowieniem swoim z dnia 9. stycznia r. b. otworzył w banku kredyt dla komissyji rządowej wojny.

Dostrzegacz austryjcki z d. 12. b. m. pisze:

Pisma warszawskie z d. 31. grudnia donoszą: Część koni polskich remontowych zabrali Rosyjanie; wszelako, jak słyhać, przybyły tu inne transporta koni, a oprócz tego miano zabrać w wojwództwie lubelskiem blisko 100 koni kozackich. Aby jeździe tworzącej się stosownie do postanowienia z d. 13. t. m. nadać stałą organizacyję, dyktator na wniosek najwyższej rady narodowej rozkazał pod d. 25. b. m. co następuje: 1) Każdy szwadron jazdy będzie miał 1 szefa szwadronu, 1 kapitana, poruczników 2, podporuczników 2, podoficerów 11, trębaczów z i 150 szeregowych. 2) Dopóki jazda ta nie będzie na etacie komissyji wojennej, oficerowie, podoficerowie, i szeregowi pobierać będą swój żołd w tym samym stosunku i z tego samego źródła, jak wojskowi ruchomej gwardyji narodowej; oprócz tego powinni mieć według stopni utrzy-

anie, a [to od] komisji rządowej spraw wewnętrznej i policyi wspólnie z radami wojewódzkiemi. 3) Ci oficerowie, którzy się zechcą swoim kosztem utrzymywać, mają o tem właściwych szefów, a ci znowu w trzech dniach komisji wojewódzkie zawiadomić; wszelako żywność dla koni powinna być każdemu w naturze dawana.

Gazety warszawskie z d. 31. grudnia piszą:

W d. 27. i 28. t. m., komisja rządowa skarbu pod przewodnictwem swojego nowego naczelnika i przy pomocy kilku członków izby poselskiej, trudniła się rozpoznaniem stanu listy cywilnej, komisji rządowej oświecenia publicznego i sprawiedliwości, i jeneralnej prokuratury. Chociaż ten etat już pod zarządem księcia Lubeckiego znacznie niżony został, wszelako zgodzono się na to, aby go o ile być można jeszcze zmodyfikować.

Onegdaj naradzała się rada municypalna miasta Warszawy z obywatelami względem nowego podatku, który będzie użyty na umundurowanie wojska; wybrano komitet, który niebawem przeloży w tej mierze projekt, i natychmiast będzie w tym celu zaciągnięta pożyczka. Generał Milberg przybył z Łomży do stolicy. W Pradze ukończono już kilka baterji, na które zatoczone będą działa. W Modlinie pracują mocno nad fortyfikacyjami. Na rozkaz dyktatora powinny znowu rozpocząć się wszystkie publiczne fabryki, które z przyczyny terażniejszych zdarzeń zostały zatamowane. Nawet czeladź rzemieślnicza, która w początkach rozruchów dla braku roboty opuściła Warszawę, wezwana jest do powrotu, ponieważ na teraz jest podostatkiem zatrudnienia.

Tenże sam Dostrzegacz z d. 14. b. m. zawie-ra, co następuje:

Gazety warszawskie z d. 4. stycznia zawierają odezwę cesarza Mikołaja do narodu polskiego i do wojska z d. 5. (17.) grudnia, wyjętą z gazety pruskiej stana; gazeta warszawska czyni przytęm uwagę (jak to uczyniła donosząc o nadejściu najnowszej depešy z Petersburga), że podówczas, gdy ta odezwa była wydana, wysłana ztąd do Petersburga deputacja jeszcze tamże nie była stanęła. Wspomniane pisma umieścili także uwiadomienie dowodzącego generała i prezydenta w Poznaniu z d. 21. grudnia r. z. wyszłe w gazecie poznańskiej.

To samo pismo donosi z Terespoła z d. 23. z. m.: »Wojsko rossyjskie, podług zaciągniętych wiadomości zbiera się pod Białymstokiem. Wielki książę cesarzewicz ma teraz swoje główne kwatery w miasteczku Wysoka Litewska, blisko 5 mil za Brześciem, na drodze do Białego stoku. W okolicy Brześcia stoi brygada piechoty pod dowództwem generała Lewandowskiego. Ar-

tylerja, która tamże wprzód stała, ruszyła do Wysokiej. Stychać, że wojsko z Wołynia i artylerja z Bobrojska ciągną do Białego stoku. Jego ce. wys. wielki książę ma za kilka dni wyjechać do Petersburga, a cesarz już spodziewany jest w Białymstoku.«

Z Maryjampola w województwie augustowskiem donosi gazeta warszawska z d. 24. z. m.: »Dotąd wszystko u nas spokojne, w wojsku rossyjskiem nie widać żadnego poruszenia, nawet chociaż tutejszych mieszkańców prawie zupełnie zniża. Oprócz pułku augustowskiej jazdy tworzą się jeszcze dwa pułki Mazurów. Ceny zboża są niskie. Korzec żyta kosztuje 14—16 złotych.«

Podług wiadomości z Grodna 1szy i 8my korpus miały otrzymać od cesarza junci rozkazy, aby się w d. 7. stycznia w tem mieście znajdowały. —

Podług wiadomości odebranych z miast prowincyjnych, pułkownicy Jaryczewski i Oborski mieli w Lublinie uorganizować kilka korpusów Krakusów, a w obwodach stopnickim i miechowskim Wale-ry Wielogłowski korpus tak zwanych Czarnych Krakusów; w augustowskiem województwie tworzyć się ma pułk jazdy, a w Łowiczu korpus strzelców konnych.

Tutejsze gazety zawierają teraz mnóstwo rozumujących artykułów, częścią z podpisami autorów, częścią pod tytułem »Nadesłane«, z których widać nie tylko przeciwne zdania i opinie, ale całkiem nieukontentowanie z terażniejszego rządu i wewnętrznego zamieszania. Tak czytamy w »Gazecie polskiej stanu«, w jednym numerze i na jednej stronie, co następuje: »Dyktator wybrany jest wola ludu i na przyboku najwyższej władze narodowej; ztąd wszystko musi się w nich łączyć, i ich wola jest naszą; albowiem innej anibyśmy chcieli, ani uznawali;« a na drugiej stronie wyraża: »Żelazna ręka, którą dyktator jest uzbrojony, nie była życzeniem narodu. Wszystkie rozkazy wypełniał naród z największą chęcią. Pytaniem jest, czyli rozkazy, plany, rozporządzenia ze strony władz przedsiębrane i wykonywane są z tą samą gorliwością, z tą samą szybkością, a razem z dostateczną i trwałą znajomością rzeczy? Do mianowania władz cywilnych i wojskowych nie było potrzeba nieograniczonej dyktatury. Władza króla konstytucyjnego byłaby do tego dostateczną. — Dyktatura jest skutkiem bez przyczyny. Trudno będzie pojąć to Europie! Zastanawia się, kombinuje i wnioskuje, albo raczej będzie sądziła i powie, gdzie jest skutek, musi być i przyczyna, i jeżeli Polacy nieograniczoną dyktaturę zaprowadzili, więc musieli być przekonani, że byli do tego nagłeni ważnemi i stanowczemi powodami, albo so jest

to samo, że Polacy tak jak dawniej przewidywali pomiędzy sobą rozdzielenie, faksje i burze, i dla tego zmuszeni byli do tego nadzwyczajnie przerażającego środka. — W tym samym numerze znajduje się artykuł w imieniu Izraelitów nadestany, uskarżający się, że wyłączeni są od służby w gwardyi narodowej, wszelako takową opłacać muszą. Rozporządzenie to, piszą w tymże, nie zgadza się z mniemaną wolnością nowego rządu, albowiem treść tego rozporządzenia okazuje, że nie słuchano głosu ludzkości; raczej widać, że egoizm panuje między Polakami.

Gazeta ta zawiera jeszcze następujący artykuł, podpisany przez Angielikę N. »Żądają po nas, abyśmy utworzyły pułk Amazonek. Chętnie ofiarujemy nasze usługi chorym i rannym w szpitalach; ale mundurować się, uzbrajać i walczyć, to nie zgadza się z charakterem i przeznaczeniem naszej płci. Wezwanie do nas uczynione możemy uważać za żart, na który płec nasza nie zasługuje.«

Gazeta warszawska upomina Polaków, aby nie wiedli sporu o stopnie i nie zajmowali się zewnętrzna okazałością. Kuryjer zawiera artykuł przez senatora Nakwaskiego napisany, wyrażający: »Przynajmy się szczerze, że brakuje nam porządku, tego potrzebnego żywiołu towarzystwa cywilnego.«

Inny artykuł tegoż samego pisma użala się na to, że obywatele ociągają się ze składaniem dobrowolnych ofiar, i oczekują rozkazów rządu, które znowu są czasem trudne do wykonania, ponieważ następne pierwszym się sprzeciwiają.

Rada municypalna uwiadamia mieszkańców miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, iż poezawszy od 3. stycznia, w biurze przychoda podatków i skarbu, tak zwane duchowne i cywilne ofiary, podatek kwarcianny i szarwarkowy za pierwszą ratę, jakoteż *subsidiu charitativum* za cały rok 1831, będzie przyjmowany i wzywa opłacających do rzetelnego uiszczenia się. Taż sama władza wzywa wszystkich kupców i rzemieślników, którzy chcą się podjąć dostawy potrzebnych artykułów do zbrojenia i umundurowania jazdy, aby się zgłosili w tej mierze na ratusz do biura rady municypalnej.

Gdy jeneralna prokuratoryja postanowiła już, dla powszechnej oszczędności, zmniejszyć znacznie liczbę swoich urzędników, radca Sylwester Celiński czynił jej projekt, aby wszyscy urzędnicy, którzy pozostaną na swoich urzędach, podzielali swoje płacę z tyimi, którzy będą uwolnieni, by tym sposobem zupełnie płacy nie byli pozbawieni.

Ponieważ na teraz trudno dowiedzieć się, w jakiej księgarni jakie pismo wychodzi, przeto bi-

lijoteka towarzystwa przyjaciół nauk wzywa autorów i wydawców, aby jej z dzieł swoich zawse po jednemu egzemplarzowi przesyłali.

Kluby patryjotyczne w stolicy jeszcze wciąż miewają posiedzenia, na których to mówią, to śpiwają.

Rossyja.

Gazety berlińskie zawierają następujący list prywatny, pisany z Kazaniu z dnia 30. listopada: »Skoro pokazała się cholera w Kazaniu, co zaszło w połowie września, natychmiast zostały zamknięte wszystkie publiczne zakłady, sądownictwa i t. d. i każdy obywatel zatarasował swoje wrota. I toto może być główną przyczyną, dla czego cholera nie tyle grasowała, jak np. w Astrachanie, Carycynie i Saratowie. W Kazaniu umarło może 2000 ludzi. Niewiele osób dotykała ta choroba, zresztą była ona zabójczą tak w Kazaniu jak i w wymienionych dopiero miastach. Zaraz po pokazaniu się cholery w Kazaniu, zamknięto uniwersytet, i oprócz urzędników tamże mieszkających, przeniosło się tamże wiele profesorów i do uniwersytetu należących urzędników, i uformowali niejako kwarantannę, albowiem nikt oprócz lekarzy nie był wpuszczany ani wypuszczany. Tym sposobem zamknięto się 550 ludzi, licząc kobiety i dzieci; większą część składali żołnierze należący do uniwersytetu. Uniwersytet prosił mię, abym był lekarzem tej korporacyi. Wszystko było dobrze urządzone, ale niestety już zapóźno, albowiem zaraz tę przyniesiono już do kwarantanny uniwersytetu, i już nazajutrz, skoro ją zamknięto, zachorował jeden professor i adjunkt; pierwszy umarł tego samego dnia, drugi przyszedł do siebie. Uczyniło to wiele hałasu i niepokojności, ponieważ, zakład dla chorych urzędników, który miał być w samym gmachu uniwersytetu, nie był jeszcze urządzony. Dla niższych klas był urządzony na to lokal w klinice, będącej obok uniwersytetu. Było straszny czas, i nierównie straszniejszy, niżeli sobie można było przedstawić po stosunkowo małej liczbie umarłych. Złe było nowe, i nie znano nieprzyjaciela tylko podług doniesień z Astrachanu i Saratowa. Na pustych ulicach widać było tylko ludzi po lekarstwo lub gdzie indziej posyłanych, smogłą obsmarowanych z zawiązanemi ustami, rzadko sług policyjnych i lekarzy, lecz częściej ciała. Zwioki uboższych i tych, którzy umarli w urządzonych szpitalach, wyprowadzano na wozach w nocy, i naturalnie, że strach podwajał ich liczbę. Przerwano wszystkie związki, zaniechano wszelkich towarzystw, nikt nie poszedł do drugiego, aby się nie zaraził; czas niezmiernie zdawał się wszystkim długim; ci, którzy się

w uniwersytecie zamknęli, pierwsze 14 dni nie wychodzili ze swoich pokojów. Lekarzom jeszcze było najlepiej, mieli wszędzie wolny wstęp. — W kwarantannie uniwersytetu zachorowało 27 ludzi na oczewistą cholera i z tych umarło 15, między tymi 2 professorów, 1 lekarz i typograf.

Wielka Brytania i Irlandya.

Ministrowie, jak gazety londyńskie donoszą, zamyslała zaraz po 3 lutego, gdy się parlament zbierze, przelożyć izbie niższej trzy ważne pytania; niebawem lord Althorp wniesie bil do zakazania uprawy tytoniu w Irlandyi; poczem sir J. Macdonald wniesie na nowo mianowanie wydziału do rozpoznania pytania względem odnowienia listu swobody kompanii wyhodnio indyjskiej; nakonie zamysła p. Spring Rice wniesić, aby w mieście Galway (w Irlandyi), gdzie jak wiadomo mieszkańcy protestancy używają jeszcze szczególnych przywilejów przy wyborach parlamentowych, prerogatywy te były zniesione i katolicy i protestanci zupełnie zrównani zostali.

Courier donosi z żalem, że publiczny sposób myślenia w Irlandyi jest niekorzystny. Obawia się, aby margr. Anglesea, chociaż pewien jest wsparcia wszystkich dobrze myślących i unistów, nie miał w administracji owej wyspy trudnego zadania, ponieważ większa część mieszkańców, w skutek zbrodniczych poduszcań, ma zawróconą głowę szaleńcem rewolucyjnym.

Marg. Anglesea odprawił w dniu 23. grudnia uroczyście swój wjazd do Dublina i zdaje się, że go tamże katolicy i protestanci, mianowicie wyższa klasa, bardzo uprzejmie przyjęła. Przeciwnie zaś okazywał lud przez częste okrzyki itd. jak niepopularnym jest wybór nowego sędziego pana Doherty. — Niebawem zmienił się także sposób myślenia ludu ku nowemu lordowi namiestnikowi, gdy wydał odezwę, w której odwołując się do ustawy, zakazał wszystkich zgromadzeń ludu i klubów. Te znaki surowości nowej administracji wielkie wzburzenie sprawiły w Dublinie.

W dniu 26. i 27. grudnia pełnomocnicy wielkich mocarstw mieli znowu narady w sprawie belgijskiej.

Francyja.

Król jęć przyjmował w dniu 1. stycznia, po raz pierwszy od czasu objęcia rządów, ciało dyplomatyczne, które jego król. mości z powodu nowego roku wyraziło powinszowania, przyczem papieżki nuncyusz zabrał głos i w mowie swojej wyraził życzenie okolo utrzymania spokoju w Europie. Król odpowiedział: Proszę wspana oświadczyć cięciu dyplomatycznemu, iż wielką

wartość pokładam w tem, abym wszystkich panujących przekonał o mojem życzeniu ku utrzymaniu z nimi pokoju, i że mocno pragnę utrzymywać z Europą przyjaźne, szczerę i spokojne stosunki.

Monitor z dnia 1. stycznia zawięra raport ministra spraw wewnętrznych do króla, donoszący mu, że terażniejszy stan korpusu artyleryi gwardyi narodowej nakazuje mu, przelożyć monarsze onej reorganizacyja.

Wielu oficerów artyleryi, mówi minister, podalo o swoje uwolnienie; sam korpus wymaga innego urzadzenia, i tego wszystkie pragną bateryje. Co dowodzi najpewniej, że terażniejszy urzadzenie ma wady, którym jak najspieszniej zapobiedz należy. Po tym raporcie następuje postanowienie królewskie: Ludwik Filip, król Francuzów i t. d. Rozporzadziliśmy i rozporządzamy, jak następuje: Art. 1. Korpus artyleryi gwardyi narodowej paryzkiej jest zwinęty. Art. 2. Urzadzony będzie niezwłocznie innym sposobem. Art. 3. Mianowana będzie komisyya do uskutecznienia tegoż. Art. 4. Członkami tejszą są: jenerał hr. Lobau i t. d. jako prezydent, jenerał Pernetty wice-prezydent, jenerał Mathieu Dumas, i pułkownicy legii de Marmiers, de Lariboisiere, de Schonen, de Sussy, i radzca stanu Allent.

Nasz minister spraw wewnętrznych npoważniony do wykonania niniejszego postanowienia. Ludwik Filip. — Przez króla, minister spraw wewnętrznych: Montalivet.

Gazety paryzkie z dnia 31. grudnia donoszą: Byli ministrowie, Polignac, Peyronnet, Chantelauze, i Guernon Ranville, zostali jak wiadomo, odprowadzeni do zamku Ham. Kilka powozów konmi pocztowými ciągnionych zajęchało po nich w dniu 29. grudnia o godzinie 10. do zamku Vincennes; zastanę składali: dwa szwadrony huzarów orleañskich, które między la Villete i le Bourget zmieniły dwa szwadrony ósmego pułku strzelców. Aż do zamku Ham, gdzie więźnie w dniu 30. w południe stanąć mieli, stały w odstepach oddziały wojsk. Aż do Compięgne nie ważnego nie zaszło; lecz w tem mieście taki powstał tłum, że mocno wzburzył trwoę. Krotne rozlegały się głosy: Śmieć ministrom! wodę z Polignaka! i niebezpieczna było tu przepzęgać; posłano konie naprzód; lecz tłum tak się mocno w tem miejscu skupił, że zastana musiała dla obrony powozu utworzyć czworobok. Nakoniec można już było dalej z Compięgne jechać; lecz jeszcze raz pozdrowiono ministrów tym samym odgłosem.

Byli ministrowie stanęli w d. 30. grudnia o godzinie 1szej w Ham. Podpułkownik artyleryi,

dowódzca zamku, który pojechał po nich do Vincennes, odprowadził ich do nowego więzienia.

We wszystkich departamentach, przez które byli ministrowie przejeżdżali, ten sam był charakter w przyjmowaniu ich, jaki miały owe poruszenia rewolucyjne ludu paryżkiego w czasie ich sprawy.

Na ostatniem posiedzeniu izby deputowanych w d. 30. grudnia, po wzajemnych objaśnieniach stosunków wewnętrznych i zewnętrznych Francji, mówił między innemi generał Lamarque bardzo wiele o Belgijum i konferencyjach w tej mierze odprawionych w Londynie, przyczem oświadczył życzenie, aby Antwerpja ogłoszona była wolnym portem i miastem anzeatyckiem, a reszta Belgijum z Francją została połączona. W końcu mowy swojej położył dwa pytania: 1) Czyli prawda, że protokół przez wielkie mocarstwa podpisany jest tej treści, aby się o ile być może trzymano traktatów z 1814 i 1815? 2) Czyli granice tego nowego państwa będą te same, jakie zajmowali Holendrzy i Belgijczycowie podczas zawartego zawieszenia broni? Na poprzedzającym posiedzeniu w d. 29. grudnia, mówił p. Mangin o interesach zewnętrznych, a mianowicie także i o belgijskich, i żądał przełożenia w tej mierze podpisanego d. 20. grudnia w Londynie protokołu. Minister spraw zewnętrznych (hr. Sebastiani) odpowiedział obudwóm mowcom na posiedzeniu d. 30. w sposobie następującym: »Mości panowie! Przyjaciel (p. Mangin) szanownego generała, który co dopiero mówił, już wczoraj zapowiedział tę mowę, którą się właśnie teraz o naszych zewnętrznych interesach, a mianowicie o Belgijum słyszeli. — Gdyby wczorajszy mowca lepiej był zawiadomiony o toku dyplomatycznych czynności, byłby wiedział, że jest tylko protokół wywodu słownego posiedzeń, które się z powodu układow odrywają; protokół londyński musi być tak w Paryżu jak i Brukseli wiadomy. Wszyscy z wacpanów czytaliście raport, jaki p. van de Weyer w tej mierze zdał publicznie kongresowi belgijskiemu. Zasada, oddzielenia Holandji od Belgijum, jest jasno wyrzeczona. Niepodległość Belgijum jest bezwarunkowo uznana; może być, że protokół ten namienia o dawniejszem znaczeniu królestwa niderlandzkiego, lecz powtarzam, żadnego podobnego warunku nie zastrzeżę. — Co się dotyczy granic nowego państwa, tedy pytanie to jeszcze nie było rozpoznawane; będzie ono powodem do układow, w czem izba moje milczenie zrozumie i pochwali. Powiem cokolwiek o naturalnem ubolewaniu, jakiem zacny generał dotknięty jest stratą Francji. —

Wszyscy to czujemy, ja sam nieraz mówiłem o tem z tej trybuny; poniesione przez Francją straty są skutkiem zdarzeń, które wszystkim nam są wiadome, a które odmieniwszy postać Europy, poddały europejskie państwa tym wzajemnym zobowiązaniom się. Wyższe względy powinny uczuciu narodowemu panować. Mówiono wacpanom o odstąpieniu Antwerpii, o zrobieniu tego miasta portem wolnym i miastem anzeatyckiem. Mości panowie! Nie trzeba nam tać, że te pytania są pytaniami o pokój i wojnie. Nic łatwiejszego dla Francji, jak wkroczyć do Belgijum, zająć twierdze i kraj, który sobie życzy naszego panowania; lecz to byłoby hasłem do wojny, której trudno przewidzieć skutków, a ja pytam się, czyli niebezpieczeństwo zapalenia powszechnej wojny w Europie nie zasługuje aby je rząd wziął pod ścisłą rozważę? (Wrażenie.) Chętnie oddajemy się nadziei, że izba i Francja nie mogą wierzyć, iż rząd zapomina, co jest winien interesom kraju, godności korony i honorowi narodowemu. — Powiem jeszcze kilka słów: Wysokie obowiązki, które mi król powierzył, zalecają mi wstrzemięźliwość, jaką interesa kraju nakazują. Konferencyje otworzone są w Londynie, Belgijum życzyło sobie onych, nie omyła one nadziei, i już szczęśliwie wydały owoce. Użalano się na zawieszenie broni, wystawiano je jako niekorzystne dla Belgijum; atoli pytam się, któż to zawieszenie broni nadał? Nikt. Belgijczycowie przyjęli go z zapętem, wdzięcznością, i muszę przy tem uczynić uwagę, że je sumiennie zachowywali, podczas gdy inne państwo mało obażało poszanowanie dopiero co zawartej ugody. Co się dotyczy trudności względem utworzenia Skaldy, tedy ograniczam się na jednej uwadze: wolna żegluga na rzekach jest zasadą, którą Francja ogłosiła, i będzie onę umiała zjednać uszanowanie. — Jakkolwiek wstrzymywałem się w tem objaśnieniu, wszelako mniemam, iż potrafię zaspokoić Francją, Belgijum i Europę, z którą nie utrzymujemy innych, jak tylko przyjacielskie stosunki, i której pokój w sposobie zaszczytnym będzie utrzymany i utwierdzony.

JX. Lecordaire, współredaktor dzień. *Avenir*, który przed obraniem sobie stanu duchownego był adwokatem, oznajmił najstarszemu z adwokatów swoje postanowienie, że chce znowu być adwokatem, ponieważ obowiązki kapłana nie są bynajmniej niezgodne z obowiązkami adwokata.

Państwo Papieżkie.

Z Rzymu donoszą pod d. 29. grudnia: W d. 21. t. m. król francuzki poseł przy królu sycy-

lijskim, margr. Florimond de Latour-Maubourg, podał kolegijum świętemu, na uroczystém posłuchaniu, własnoręczny list swojego monarchy i swój list zawierzytelniący go jako nadzwyczajnego posła przy conclave. W mowie mianej do kardynałów namienił poseł o celu swojego poselstwa, przez które monarcha jego chciał swoje przychylnosc i interes dla stolicy świętej okazać. Oświadczył, że jest od krola upoważniony wyrazić jego żal ze śmierci papieża, który podczas krótkiego panowania swojego na stolicy s. Piotra świetniał darami mądrości, pośrednictwa i chrześcijańskiej cierpliwości, i tak mocno odpowiadał potrzebom czasu, w jakich żył. Zapewnił, że monarcha jego nie rości sobie prawa, aby na dostojne prace, którym się nateraz poświęcają kardynałowie, miał wpływ; wszelako gdy te prace dotyczą się powszechnego dobra religii i korzyści większej liczby Francuzów, przeto nie może się oprzeć szczerým życzeniom, aby nie miał w tej mierze udziału; poleca ón wybrać papieża, któryby jako duchowna głowa kościoła chrześcijańskiego udarzony był niebieską dobrocią, lubą pobożnością i ową stałością, która się umi łączyć z umiarkowaniem; jak świecki zaś monarcha powinien się odznaczyć swoją miłością sprawiedliwości i niepodległości, w rządzeniu swoich prowincyj i jednożyć mądrość węża z prostotą gołębia. — Na tę mowę odpowiedział kardynał Gregorio w imieniu innych kardynałów. W mowie swojej podziękował ón za ten żywy udział, który król bierze ku pomysłności kościoła, a z tąđ i katolików swojego wielkiego państwa i prosił posła, aby zapewnił swojego monarchę, że kółlegijum święte niema teraz innego starania jak tylko ten wielki interes, dla którego się zgromadziło. Przytłoczeni okolicznościami kardynałowie, może nie będą w stanie wybrać godnego następcę Piusa VIII.; atoli ufają mocno w przyrzeczenie dane przez Chrystusa apostołom, że z nimi pozostanie aż do końca świata, i że bramy piekła nie przemogą jego kościoła.

Zjednoczone Niderlandy.

Sto sześćdziesiąt kupców i fabrykantów z prowincyj leodyjskiej podali kongresowi narodowemu prośbę, wystawiając swoje zgubne położenie, w jakim znajdują się rękodzielnie kraju dotąd przemysłem kwitnącego. Mówią, że również konieczność, jak obowiązek utrzymania

siebie nakazują, dać tysiącom robotnikom chleb, którzy ciśnieni głodem musieliby rabować.

Na posiedzeniu kongresu narodowego belgijskiego w d. 29. grudnia uczynił pan Robaulx wnioszek, aby komitetowi dyplomatycznemu cztery pytania zadać: 1) Względem stanu dyplomatycznych stosunków i na jakiej posadzce rozpoczęte są takowe z pięcią wielkimi mocarstwami; 2) czyli układy dotyczą się także wyboru naczelnika państwa; 3) czyli przedsięwzięto środki do rozpoczęcia kroiów nieprzyjacielskich na przykład, gdyby się Holandya wzbraiała, zadość uczynić warunkom zawieszenia broni; 4) czyli komitet rozpoczął z Francją układy do zawarcia traktatu handlowego. P. Robaulx rozwijając swój wnioszek, rzekł, że wszędzie rozchodzi się wieść, iż Belgijum chcą narzucić naczelnika państwa; w tej mierze potrzebaby stanowczego objaśnienia. Hr. de Celles (członek ciała dyplomatycznego) odpowiedział, iż względem wiadomości, że chcą Belgijum narzucić naczelnika państwa, tylko o tem wie z wieści dziennikarskich. Głównym punktem zawieszenia broni jest wolna żegluga na Skaldzie; jeźliby się król holenderski wzbraiał dopełnić swoich zobowiązań, zmusiłoby go do tego pięć mocarstw. O traktatach handlowych może być dopiero teraz mowa, gdy niepodległość jest uznana. P. Robaulx odrzekł: gdyby pięć mocarstw chciały króla zmusić, toby się to sprzeciwiało zasadzie niemieszania się; gdyby zaś Holandya nie chciała tego uczynić, to Belgijum musi prowadzić wojnę. Późem przystąpiono do głosowania i projekt znaczną większością został przyjęty.

W d. 26. grudnia zaszła pod murami Maestrichtu we wsi Groedsveld, między Maestricht i Eyden nowa potyczka Belgijczyków z Holendrami, którzy tamże dla picowania wyruszyli. Potyczka ta, która się skończyła na cofnieniu się Holendrów do miasta, trwała kilka godzin, wszelako strata z obojęd strony nie znaczna. — W d. 29. grudnia wszczęła się trzecia potyczka pod bramami przedmieścia Wyck, z powodu rekonoskowania Holendrów. W tych obudwóch potyczkach przypisują sobie Belgijczycy zwycięstwo. Jenerał Mellinet miał zupełnie pod samem miastem uspać bateriją. Przeciwnie mówią, że książy Sasko-Weimarski i van Geen idą na pomoc miastu. Jenerał Daine miał wyruszyć w kilka tysięcy ludzi do Campine, któremu zagrażają najściem.